

BIULETYN KOWIEŃSKI

W I L B I

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) MAŁA POHULANKA 10—7.

Nr.

Wilno, dnia 27 sierpnia 1934 r.

1122.-

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

	Dział.	Str.
1. "Trinitas" o polityce polskiej względem Litwy.-	I.	1.
2. "Musy Vilnius" o sprawie wileńskiej w związku z pak- tem wschodnim.-	"	2.
3. "Trinitas" o umowie suwalskiej.-	"	3.

K r o n i k a .

4. Sprawa konferencji państw bałtyckich.-	"	"
5. Dokoła bałtyckiej konferencji ekonomicznej.-	"	4.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

6. "Liet.Aidas" o zadaniach szkolnictwa litewskiego.III.	"	"
--	---	---

K r o n i k a .

7. Skład komisji litewszczenia nazwisk i nazw miej- scowości.-	"	"
---	---	---

x

x

x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"Trinitas" o polityce polskiej w głąb -
dem Litwy. "Trinitas" Nr. 33 z 16.VIII.1934 r. Artykuł A. Ron-
domańskiego p.t. "Bez maski". Streszczenie:

Polacy lubią się szczycić swą kulturą i nazywają siebie Fran-
cuzami Północy. Chodzi tu o rys grzeczności. Jednak grzeczność, o
ile nie jest oparta na szczerości, pozostaje pustą maską, którą
ludzie używają dla ukrycia swego właściwego stanowiska, często na-
wet swej mściwości i złości. Polacy odznaczają się właśnie taką
grzecznością. Napozór Polak jest słodki i miły, za oczami jednak
intryguje i oczernia. Im Polak jest grzeczniejszy, tem jest pod-
stępniejszy i niebezpieczniejszy. Cechy te jednak nie są konieczne.
Tak np. Polacy litewscy, którzy jedynie sami w siebie wmawiają
polskość, a w istocie mają tyle wspólnego z Polakami, co mówiący
po rosyjsku Żydzi z Rosjanami, nie są ani tak obłudni, ani tak
szkodliwi. Są oni przecież Litwinami, troszkę jedynie zepsutymi
wskutek pewnych historycznych przyczyn.

Od samej wiosny r.b. warszawscy Polacy starają się pobudzić
Litwinów do pojednania. W tym celu podróżują Polacy na Litwę po-
jedynczo i hurtem, wypisują piękne korespondencje, a nawet książ-
ki, chwalą litewski ustrój gospodarczy, Kowno, sztukę, muzykę, lu-
dzi. Wszystko się im podoba, nie mogą tylko zrozumieć, dlaczego
tacy trzeźwi działacze, jak Litwini mogą wciąż jeszcze marzyć o
odzyskaniu Wilna. Przecież, o ile Litwini naprawdę by Wilno kocha-
li, nie oddzielaliby się od niego chińskim murem, a starali się z
nim zbliżyć, odwiedzaliby je, wysyłali wycieczki młodzieży, słó-
wem nawiązywaliby przyjazne stosunki z obecnymi władcami Wilna.

Gdy wszystkie te tłumaczenia nie podziałały na upór litew-
ski, Polacy zaczęli przemawiać otwarciej. Zdjęli oni maskę grzecz-
ności i obecnie zaczynają Litwinom grozić. Tą drogą dowiadują się
Litwini od Polaków o wiele ciekawszych rzeczy, aniżeli drogą poch-
wał. Niedawno Radjo Polskie głosiło, że już od 14-tu lat Litwini
prowadzą swą politykę niepokojenia się o Wileńszczyznę. Litwini,
jak głosiło Radjo, nie wierzą w zwycięstwo w otwartej walce z Po-
lakami. Wyczekują więc jakiejś powszechnej wojny, czy zamieszania.
Kto jednak rozpocznie wojnę dla pięknych oczu Litwy? - zapytywało
Radjo Polskie. Dziś w Europie rozkwitają nacjonalizmy. Istnienie
małych państw stoi na drodze do rozwoju tych nacjonalizmów. Prag-
nienie wojny łatwo może całą Litwę zgubić. Masom litewskim Wilno
jest niepotrzebne. Wszystkie głosy o wyzwoleniu Wilna, to bądź
deklamacje, bądź też namowy międzynarodowych szulerów, czeskich,
niemieckich, a nawet francuskich, jak np. ostatnio Pfeifer. Tak
twierdziło Polskie Radjo, dodając: "Brak stosunków z Litwą to dla
Polski tylko bolesne ukłócie igły, dla Litwy zaś to śmiertelna ra-
za, której wyleczeniem musi się Litwa zająć i to szybko, zanim
nie wyczerpała się polska cierpliwość." Tak grożą Polacy przez
Radjo Wileńskie.

Jak z powyższego wynika, Polacy nawet swych byłych sprzy-
mierzeńców Francuzów nazywają szulerami. Ponadto osmielają się Po-
lacy niedwuznacznie grozić Litwie i zachęcają do "szybkiej" de-
cyzji, gdyż dotychczas jedynie polskiej cierpliwości mają Litwi-
ni być wdzięczni, że nikt ich nie podeptał. Oczywiście, gdyby
bekon miał rogi, pokaleczyłby cały świat. Litwini się spodziewają,
że taki nienaturalny objaw nie nastąpi. Co się tyczy litewskiej
polityki zagranicznej, niech raczej Polacy zajmą się polityką
własną. Związawszy się z moralnym bankrutem niemieckim, znalazła
się Polska wraz z nim w izolacji. Odstraszyła ona starych przyja-
ciół - Francuzów, a nie zdobyła nowych prawdziwych sojuszników.
Zadnej zapłaty za nawiązanie stosunków z Polską Litwa nie potrze-
buje. Litwa nie handluje stosunkami. Nie może też sprzedać swych
praw do Wilna.

Pragnąc odzyskać Wilno i mając sporo dróg do wyboru, zatrzy-
mali się Litwini przy tej drodze, która im się wydała najodpowied-
niejsza, a mianowicie przy drodze biernego oporu, wyczekiwania,
cichej walki. Drogi tej Litwini będą się trzymać, widząc, że Po-
lakom bardzo się ona nie podoba, a przeto jest celowa. Gdy znajdą
Litwini inną jeszcze celowszą drogę, będą się mogli wyrzec drogi
obecnej, lecz i w tym wypadku polskie rady nie będą Litwinom
potrzebne lub conajwyżej potrzebne będą w tym celu, by postąpić
przeciwnie. Dotychczas bowiem nie widać, by Polacy byli przyja-
ciółmi Litwy. Nie przekonywa o tem ani zamykanie szkół litewskich

"Tymczasem" o polskiej w s. 15
d. m. i. w. y. "Przegląd" Nr. 35 z 18.VIII.1934 r. Artykuł A. Ron-
domskiego p. t. "Bez maski", Straszewski:

Polacy lubią się zachwycać swą kulturą i nazwywać siebie kram-
czkami Polnoocy. Onoż! tu o rys grzeszności. Jednak grzeszność, o
ile nie jest oparta na szczerości, pozostała pustą maską, która
ludzie używają dla ukrycia swego wściekłego stanowiska, często na-
wet swej mściwości i złości. Polacy odznaczają się właśnie taką
grzesznością. Nagonor Polak jest ałobit i miły, za oczami jednak
intuicyjnie i oszczędnie. Im Polak jest grzeszniejszy, tem jest pod-
stępniejszy i niedobroczniejszy. Często to jednak nie są koniencje.
Tak np. Polacy Litwacy, którzy jedynie sąmi w siebie wstawiają
polakość, a w rzeczywistości mają tyle wspólnego z Polakami, co mówiący
po rosyjsku żyjący w Rosjanami, nie są ani tak ałobiti, ani tak
szkodliwi. Są oni grzesznie Litwinami, troszkę jedynie zapartymi
wskotek powych historycznych przyczyn.

Od samej wiany r. b. warchawscy Polacy starają się popadzić
Litwinów do pojębania. W tym celu podrażniają Polacy na Litwę po-
dobnych i hurtem, wypinają się na korespondencje, a nawet każe-
ki, chwale Litewski ustroj gospodarczy, Kowno, estakę, muzykę, ja-
dai. Wszakże nie im podobno, nie mogą tylko zrozumieć, chociaż
tacy przecież dająca, jak Litwini mogą wciąż jeszcze marzyć o
odyskaniu Wilna. Przecież, o ile Litwini naprawdę by Wilno Kocha-
li, nie oddzieliliby się od niego chłistkim murem, a starali się a
niezmiernie, oddzieliliby je, wywołali wycieczki młodzieży, a
wem kawiaryłoby przyjeżdżano stoczni i obecnymi wiadomymi Wilna.

Gdy wczasyłoby to tłumaczenia nie podawali na upor Litw-
ski, Polacy zaczęli przemawiać otworem. Zdjęli oni maskę grzes-
ności i obecnie zachynają Litwinom grzesić. To drugie dowiadują się
Litwini od Polaków o wiele elokwencyjny rzeczy, ażebyli drugą poch-
wał. Niedawno Radjo Polskie głosiło, że już od 14-tych lat Litwini
prowadzą swą politykę niepokojenia się o Włochoscywanie. Litwini,
jak głosiło Radjo, nie wierzą w zwycięstwo w otwartej walce z Po-
lakami. Wystrachują więc jakiejś poważnej wojny, czy zamieszania.
Kto jednak rozpoznał wojnę dla pięknych oczu Litwy? - rozpoznał
Radjo Polskie. Daje w Europie rozkwitają nacjonalizmy. Istnienie
mających prawa stoi na drodze do rozwoju tych nacjonalizmów. Trzy-
niesznie wojny światowe może cała Litwa zgubić. Masom Litewskim Wilno
jest niepożądane. Wszakże głosi o wyzwoleniu Wilna, to będą
zakładające, będą też namiętnym młodymrodowym szulerów, osadników,
niemieckich, a nawet francuskich, jak np. ostatnio Peller. Tak
twierdzą Polacy Radjo, dodając: "Prak stoczni z Litwą to dla
Polaki tylko bolesne utknie tkły, dla Litwy zaś to śmiertelna ra-
na, której wyłączeniem musi się Litwa zająć i to szybko, zanim
nie wywrzypie się polska sierpliwosć". Tak głoszą Polacy przez
Radjo Włochoskie.

Tak z powiększonego wynika, Polacy nawet swych byłych sprzy-
miarochów Francuzów nazwywać szulcami. Ponadto oznajmiają się Po-
lacy niedobrocznością grozić Litwie i zachęcają do "szepki" do-
czyli, gdyż dotychczas jedynie polskiej sierpliwosć mają Litwi-
ni być wdzięczni, że nikt ich nie podbija. Oczywiście, gdyby
bekom miał być, pokaleczyłby cały świat. Litwini się spodobał, że
taki niefortunny objaw nie nastąpi. Co się głosi Litewskiej
polityki nazwanianej, niech raczej Polacy sąmi się politykę
wiana. Zwłaszcza się z moralnym punktem niemieckim, ażeby
się Polak wreszcie z nim w zgodzie. Ostrzegają one starych przyja-
ciół - Francuzów, a nie zdobywa nowych przeciwnych sążasników.
Ludność zapłakana na kawiarynie stoczni z Polaki Litwie nie potra-
fuje. Litwa nie handluje stoczni. Nie może też sprzedać swych
praw do Wilna.

Przegno odyskane Wilno i mając sporo dróg do wydomu, szczy-
wali się Litwini przy tej drodze, która im się wydała najdogodniejszą,
nieżną, a mianowicie przy drodze biernego oporu, wycieknięcia,
niechaj waki. Drogę tej Litwini będą się trzymać, widzę, że po-
lakom będzie się ona nie podobna, a przeto jest celowa. Gdy mają
Litwini inną jeszcze celową drogę, będą się mogli wyrzec drogi
obecną. Lecz i w tym wypadku polskie rady nie będą Litwinom
potrzebne lub konieczne, ponieważ będą w tym celu, by postąpić
przeciwnie. Dotychczas bowiem nie widzieli, by Polacy byli przyja-
ciłmi Litwy. Nie przeskonowa o tem ani zamyskami szki Litewskich

w Wileńszczyźnie ani wysyłanie urzędników wilnian na Pomorze, ani organizowanie krakusów po wsiach litewskich. Wszystkie te posunięcia zahartowują Naród Litewski. Domagać się jednak za to od Litwinów wdzięczności, a tembardziej wyrzeczenia się historii, tradycyj, aspiracyj narodowych byłoby nawet dla Polaków zbyt wielkiem bezwstydem.

Spowodu wad swego charakteru narodowego Polacy nigdy nie mieli w Europie Wschodniej dobrej opinji. Znani są oni, jako lekoduchy, obłudnicy i ludzie podstępni. Do tego dochodzą pozostałości pańszczyzny ze wszystkimi okrucieństwami i ekscesami, pogwałcenie traktatu suwalskiego i dalsza praktyka polska przy rządach nad ujarzmionym krajem, wszelkie presje, represje, rewanze i odwety. Wszystko to dobitnie świadczy, iż charakter Polaków istotnie jest lichy i zepsuty w czasie długiej niewoli. Dobrze powiedział znawca Polaków Marszałek Piłsudski, iż Naród Polski będzie naprawdę niepodległy jedynie wtedy, gdy umrze ostatni, zrodzony w niewoli Polak. Litwini życzą, by Polacy przedtem jeszcze przekonali się, że dotychczasowy ucisk 40% ogółu ludności w postaci Ukraińców, Białorusinów, Litwinów jest rzeczą nieludzką i niezdrową dla samego ciemięzcy.

Radjo Wileńskie ostrzega Litwinów, iż Litwa wyczekując dogodnej konjunktury dla odebrania Wilna, może doczekać swego końca. Za to poważne ostrzeżenie Litwini mogą być wdzięczni i, aby nie pozostać dłużni, odpłacają Polakom podobną uwagą: Niech sobie Polacy przypomną, że w czasie wojny runęły państwa o licznych narodowościach, jak Austro-Węgry i Rosja, zaś mała Belgja, chociaż zdeptana, odżyła. Polacy ostrzegają Litwinów, że dla litewskich pięknych oczu nikt nie pomoże Litwinom odzyskać Wilna. Litwini: natomiast mogą zapewnić Polaków, iż w przyszłej wojnie nikt nie sklei rozwalonej Polski. Co zaś do tego, czy Wilno istotnie jest Litwinom potrzebne, mogą to osądzić sami Litwini. Zresztą niech Polacy wyobrażą swą sytuację w wypadku zagrabienia przez kogokolwiek Warszawy.

Litwini obecnie widzą, że Polacy mimo wszystkich swych słodkich słówek chętnieby wzięli udział w rozbiorze czy pogrzebie Litwy. Osoby przyjeżdżające z Warszawy do Litwy, najprawdopodobniej mogą być prawdziwymi bezczelnikami jedynie w maskach "grzeczności".-

"Musy Vilnius" o sprawie wileńskiej w związku z paktem wschodnim. "Musy Vilnius" Nr. 16 z 15.VIII.1934 r. Art. p. t. "Sprawa wileńska a wschodnie Locarno". Streszczenie:

W sprawie wileńskiej były zawsze zainteresowane trzy strony: Litwa, Polska i inne państwa europejskie. Litwa domagała się stale zwrotu Wilna. Polska stale chciała je zatrzymać, jako jeden z najwygodniejszych punktów dla ekspansji w kierunku Bałtyku i na Północ. Rola innych państw w sprawie wileńskiej była bardzo różna i niejednolita. Jedne z nich potępiały i potępiają polską grabież, inne były obojętne, jeszcze inne wreszcie wykazywały aktywność. Szczególnie aktywna była Francja i blok Ententy. Spoczątku Francja, jako kierowniczka tego bloku wyraziła sprzyjała gwałtowi polskiemu i dopomagała Polsce w utrzymaniu Wileńszczyzny, obawiając się niebezpieczeństwa bolszewickiego. Później Francja zdecydowała uważać tę sprawę za zlikwidowaną lub za sprawę jedynie pomiędzy Polską a Litwą. Ostatnio wreszcie, kiedy Polska wzmocniona i zwiększona przez Francję zapragnęła stać się mocarstwem dla dalszej agresji i burzenia pokoju i sprzymierzyła się z Niemcami, uczucia Francji odnośnie Polski i sprawy wileńskiej zaczęły się zmieniać. Nad Sekwaną zrozumiano dziś jaśniej, niż kiedykolwiek, że zezwolenie na poprzedni rozrost Polski kosztem Litwy i innych było wielkim błędem, spowodu którego sama Francja musi cierpieć. Zrozumiano w Paryżu, że byłoby lepiej, gdyby dzisiejsza Polska była o wiele mniejsza i mieściła się w naturalniejszych granicach, zaś Litwa w granicach większych nie tak krwawo i drastycznie okrojonych. Stanowisko Francji w kwestji wileńskiej jest dziś znacznie słuszniejsze, niż w latach 1920-1930, aczkolwiek stanowisko to nie jest jeszcze bynajmniej takie, jak stanowisko Litwy.

Wieloletnie badania wykazały, że wyjątkowo w tym czasie w winnicy na Pomorzu, ani organizowanie konkursów po wojnie litewskich. Wszędzie to było niczego nadzwyczajnego. Pomagać się jednak za to od Litwinów wzbudziła, a tamże widać wyrażenia się historyj, tradycji, zapisały narodowych byłoby nawet dla Polaków zbyt wiel-

głównie widać w tym czasie charakteru narodowego Polacy nigdy nie mieli w Europie Wschodniej do tej pory. Znamy są oni, jako lek-kość, opłakany i ludnie podstępny. Do tego dochodził postać-kości pędzący na wschodzie okrucieństwami i ekscytacją, powa-żnie traktował suwalskiego i dalsza praktyka polska przy rządach nad ustrój krajem, wszelkie prawa, republiki, rewolucje i inne-ty. Wszędzie to dobitnie świadczy, iż charakter Polaków istnie-jeł historyj i oparty w czasie długiej niewoli. Dobrze powiadają znawcy Polaków Karłowicz, iż Karol Polacy będzie napraw-ła niepodobną jedynie wedy, gdy umrze ostatni, zrodzony w niewoli Polak. Litwini więc, by Polacy przedtem jeszcze przekonał się, że dotychczasowy sukces 40% ogólna ludność w postaci Ukraińców, Biało-krainców, Litwinów jest rzeczą nieludzką i niezgodną dla samych Litwinów.

Krótko Wileńskie ostrzeżenie Litwinów, iż Litwa wywołuje do-rodnej konjunkturę dla obywateli Litwa, może dochodzić swoje konse-kuencje. Za to powołanie ostrzeżenie Litwinów może być wzbudzić i aby nie pozostać bierni, odwołując Polakom podobne uwagi: Litwini sobie wy-łączy przypuszczają, że w czasie wojny trwały panstwa o litewskich kon-owalnościach, jak Austro-Węgry i Rosja, zaś mała Belgja, Holandia, Szwajcarya, obywateli. Polacy ostrzegają Litwinów, że dla litewskich Litwinów sensu nie ma Litwinów obywateli Litwa, Litwini: natomiast mogą zapewnić Polaków, iż w przyszłości wojnie nie ma Litwini walczyć Polaki. Co zaś do tego, czy Litwini istnieją jest Litwinom dozwolone, mogą to ogłaszać Litwini. Zresztą Litwini Polacy wyrażają się sytuacja w wypadku zaprzeczenia przez Kokołki-wielki Warszawy.

Litwini obecnie widzą, że Polacy mimo wyczerpania swoich sił-kich siłków obywateli wzięli udział w rozprawie czy pogrzebie Lit-wy. Cooby przyjąłoby z Warszawy do Litwy, najprawdopodobniej mogłoby być przewidzianym bezczelnymi jedynie w maskach "przebiegłości".

"Kraj Wileński" o sprawie w Litwie, 27.VIII.1934 r. Str. 2.
W sprawie wileńskiej były zawsze zainteresowane trzy strony: Litwa, Polska i inne państwa europejskie. Litwa domagała się znie-żawstwa Włosa. Polska stała sobie Litwini, że utrzymać, jako jeden z najwygodniejszych punktów dla ekspansji w kierunku Białym i na północ. Bole innych państw w sprawie wileńskiej było bardzo różna i niejednolita. Jedne z nich gotowały i posiadały gotowe plany, inne były cobyśne, jeszcze inne walczyły wykazywały aktywność. Specjalnie aktywna była Francja i Wielka Brytania. Specjalnie widać, że kierowniczką tego kierunku w sprawie wileńskiej polskie-które popierała Polska w utrzymaniu Wileńszczyzny, odwołując się na międzynarodowe stosunki. Później Francja zadowolona was-zać się sprawę za-likwidowania lub za sprawę jedynie podległej pol-nej w Litwie. Ostatnio wreszcie, kiedy Polska wzmocniona i wzięła-ła przez Francję rozstrzygnąć o sobie mocarstwem dla dalszej agencji i powzięcia pokonania i egzekucji Litwini, wzmocniła Francja odwołanie Polski i sprawy wileńskiej zaczęły się zmieniać. Nad sek-wę wyrażono dalsze żądania, iż kiedykolwiek, że rozwolanie na poprzedni wzrost Polski kojarzą Litwini i innych było wielkim błędem. Sprawy któregoś z nich Francja musi odwrócić. Rozważano w Paryżu, że byłoby lepiej, gdyby dalsze Polska była o wiele mniejsza i nie chciała się w naturalniejszych granicach, zaś Litwa w granicach większych nie tak krwawo i brutalnie okrojonych. Stanowisko Francji w kwestji wileńskiej jest dość znaczące, nie mażąc w latach 1930-1933, wskazując stanowisko to nie jest jeszcze py-ramidnie takie, jak stanowisko Litwy.

Obecnie pragnie się stworzyć Locarno wschodnie i przyciągnąć doń ogółem 10 państw, a przynajmniej osiem, m.in. Polskę i Litwę. Polityka polska, kierowana przez Becka pragnie wyzyskać tę okazję ażeby zmusić Litwę do wyrzeczenia się jej praw do Wilna. Czy jednak Litwa może nawiązać z Polską stosunki dyplomatyczne wzajemian za przyłączenie się Polski do paktu wschodniego? Litwinom się wydaje, że w żaden sposób nie może.

Ostatnie dwa lata były okresem próbnym. Litwa wpuściła polskich korespondentów, chociaż niekiedy było rzeczą jasną, że nie są to tylko korespondenci, lecz również konfidenti. Ci korespondenci nierzadko wyzyskali na złe tolerancję litewską: posyłali oni tendencyjne i szkodliwe artykuły do swych organów o różnych wypadkach na Litwie. Ośmielają się oni niepokoić spokojną ludność na prowincji. Demonstracyjnie starają się narzucić wszystkim język polski. Utrzymują stosunki z niektórymi antypaństwowymi żywiołami w Litwie, arogancko chcą narzucić działaczom litewskim swą opinię w sprawie wileńskiej i wogóle postępują tak, jak Polacy tradycyjnie postępowali z Litwinami po zagrabieniu Wilna, t. zn. w duchu wyraźnej agresji. Dla kownian pobyt niektórych z tych polskich korespondentów jest wręcz obrażający. Skoro Polacy tak się zachowują w Litwie, gdy jeszcze niema normalnych stosunków dyplomatycznych, to coby było, gdyby tu wpuścić akredytowanych dyplomatów i agentów dyplomatycznych? Wewnętrzne i zewnętrzne bezpieczeństwo Litwy byłoby postawione na jedną kartę. Wtrącaliby się oni do litewskich spraw, czyniliby wszelkie presje, mąciłiby stosunki, jątrzyliby ludność i ciągle narażaliby Litwę na niebezpieczeństwo nowych większych zatargów z Polską. Znalazłaby się wtedy sprawa nie tylko wileńska, lecz również kowieńska. Jednocześnie ucisk Litwinów w Wileńszczyźnie wzrósłby jeszcze bardziej. Arogancja i agresja polska nie miałaby wprost granic. Polacy zaczęliby prowadzić dalszą politykę agresywną, mającą na celu ostateczne zagrabienie całej Litwy.

Litwa przeżywa dosyć gorzkie doświadczenie z obszarem Kłajpedy, mimo, iż z Niemcami utrzymuje stosunki dyplomatyczne. Dla Litwy niekorzystną byłoby rzeczą doczekać tego samego również od sojusznika Niemiec, dzisiejszej Polski. Litwa żadną miarą nie może się zgodzić na wciągnięcie wspólnymi wysiłkami Polski i Niemiec w awantury tych dwóch państw, mające na celu doprowadzenie do nowego przelewu krwi i do panowania w Europie. Sytuacja Litwy jest dziś o wiele lepsza, niż kiedykolwiek. Ludność Kłajpedy w znacznym stopniu opanowała wybryki przewrotowych żywiołów, zaś z Łotwą niema żadnego powodu do zatargów.

Locarno wschodnie może się toczyć swoją drogą, o ile nie narusza praw i bezpieczeństwa litewskiego. Natomiast normalne stosunki dyplomatyczne z Polską nie są Litwie potrzebne ani obecnie ani w przyszłości zanim Polska nie wyrzeknie się swej, skierowanej cały czas przeciwko Litwie, agresji.

"T r i m i t a s" o u m o w i e s u w a l s k i e j. "Trinitas" w Nr.34 z 23.VIII.1934 r. daje artykuł p.t. "Dziwna otwartość polska", w którym odpowiada na radjowy odczyt wileński na temat umowy suwalskiej. Jak wiadomo, prasa litewska przez cały czas wyzyskuje nie-dojście do skutku umowy suwalskiej dla celów antypolskiej agitacji. To też jeden z odczytów Radja Wileńskiego poświęconych zagadnieniem litewskim podjął tę sprawę, nasświetlając okoliczności, w jakich odbył się bunt gen. Żeligowskiego oraz te wszystkie zbliżeniowe federacyjne cele, jakie przyświecały wówczas inicjatywie tworzenia Litwy Środkowej, wejścia do Wilna lit.-białoruskiej, a nie innej Dywizji i t.d. Odczyt wileńskiego Radja wykazywał daremne próby podejmowania przez wielu polskich polityków rozwiązania sprawy na drodze federacyjnej, która była wyrazem polskiego kompromisu. W odpowiedzi na to "Trinitas" zamieszcza artykuł A.R. /Andrzeja Rondomańskiego/, który jest jednym wielkim atakiem na osobę i politykę Marszałka Piłsudskiego. Zaznaczyć należy, że w ostatnich czasach prasa litewska wzmogła swój ton agresywny w stosunku do Polski, wyzyskując każdą nadarżającą się, czy też urojoną ku temu okazję. -

K r o n i k a .

S p r a w a k o n f e r e n c j i p a ń s t w b a ł t y c k i c h. "L.Aidas" Nr.192 /VIII.1934/: 29 sierpnia rozpocznie się w Rydze konferencja bałtycka, w której wezmą udział przedstawiciele Litwy, Estonji i Łotwy. Konferencja rozpatrywać będzie propozycję Litwy w sprawie ustalenia ściślejszych stosunków pomiędzy trzema państwami bałtyckimi. Ponadto konferencja poruszy sprawę bezpieczeństwa i pokoju w Europie Wschodniej.

Opinia... nie powinna być...
...nie powinna być...
...nie powinna być...

Opinia... nie powinna być...
...nie powinna być...
...nie powinna być...

Opinia... nie powinna być...
...nie powinna być...
...nie powinna być...

Opinia... nie powinna być...
...nie powinna być...
...nie powinna być...

Opinia... nie powinna być...
...nie powinna być...
...nie powinna być...

W sprawie...

Opinia... nie powinna być...
...nie powinna być...
...nie powinna być...

Zadaniem konferencji, jaka się odbędzie 29 sierpnia, będzie kontynuowanie i zakończenie prac, podjętych podczas konferencji kowieńskiej w sprawie stworzenia paktu o regionalnej współpracy trzech państw bałtyckich. Litwę reprezentować będzie na konferencji dyrektor Dep.Politycznego M.S.Z. J.Urbszys, Estonję - wiceminister S.Zagr. - Laretei i Łotwę generalny sekretarz M.S.Z. Munters.-

Dokoła bałtyckiej konferencji ekonomicznej. Prasa kowieńska /z 24.VIII.1934/: Jak wiadomo, na konferencję bałtyckich organizacyj ekonomicznych w Tallinie, jaka ma się odbyć w dn.31 sierpnia i 1 września, udadzą się przedstawiciele kłajpedzkiej i kowieńskiej Izby Handlowo-Przemysłowych.

Pozatem, jak podają, mają się udać na tę konferencję sekretarz zarządu centralnego związku litewskich przemysłowców, kupców i rzemieślników p.A.Rastenis i sekretarz generalny komitetu propagandy krajowego przemysłu dr.P.Karvelis.-

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

"Liet.Aidas" o zadaniach szkolnictwa litewskiego w skrógu. "Liet.Aidas" Nr.192 z 24.VIII.1934 r. Art.p.t.
"Zadania naszej szkoły narodowej". Streszczenie:

Przed odzyskaniem niepodległości szkoła litewska musiała węgnować, prowadząc walkę z polskością, rosyjskością, niemieckością i t.d. Po odzyskaniu niepodległości zaczęto z całym pośpiechem szkolnictwo litewskie organizować. Dziś posiada Litwa cały skomplikowany system szkół z mnóstwem nauczycieli i pedagogów. W krótkim stosunkowo czasie dokonano olbrzymich rzeczy.

Szczytując się z ilościowego rozrostu szkolnictwa litewskiego, winni jednak Litwini troszczyć się również o jego rozwój jakościowy. Zadania litewskiej szkoły są wyraźne: szkoła musi być istotnie litewsko-narodowa. O ile szkoła w Wielkiej Litwie w ostatnich latach pilnie dążyła do tych zadań, to autonomiczne szkoły kłajpedzkie aż do ostatniej chwili nietylko nie wykazały żadnych w tym kierunku wysiłków, lecz przeciwnie wykonywały robotę niekorzystną dla Państwa i szkodliwą pod względem wychowania. Trudno wprost uwierzyć, z jaką zaciekłością szkoły kłajpedzkie prowadziły robotę przeciwnarodową i przeciwpaństwową.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że większość nauczycieli ze szkół kłajpedzkich bądź wcale nie umie po litewsku, bądź też zna go tylko w niezręcznym stopniu. Takim nauczycielom chodzi o wychowanie dzieci na patryjotów niemieckich takich, jakimi są sami. Są często wypadki, że podczas lekcji języka litewskiego nauczyciele tacy wyganiają dzieci na podwórze, aby się pobawiły. Ponadto o rozmiarach antypaństwowej roboty takich nauczycieli świadczą również inne wypadki. Tak np. jeden z nauczycieli płacił dzieciom po 10 centów za ładnie narysowany hackenkreutz. W innym wypadku nauczyciel zbierał dzieci po spędzonych wakacjach, poczem rysował na tablicy eleganckiego pana z teką pełną słodyczy, pieniędzy i t.d. Pod rysunkiem podpisywał "Deutsche". Na tej samej desce rysował zgarbionego oberwańca i podpisywał "Shameite" /Zmudzina/. Następnie zapytywał dzieci po niemiecku, kim chcą być. Dzieci zgodnie krzyczały, że chcą być "Niemcem".

Problemy litewskiej szkoły narodowej zmuszają Naród i Państwo Litewskie do zajęcia się ze specjalną uwagą szkolnictwem. Litewska szkoła państwowa musi być nietylko lojalna pod względem swojej pracy, lecz również państwowo-narodowa pod względem swego ducha.-

K r o n i k a .

Skład komisji litewszczenia nazwisk i nazw miejscowości. Prasa kowieńska /z 24.VIII.34 r./
W skład komisji litewszczenia nazwisk i nazw miejscowości, jaka została utworzona przy M-stwie Spraw Wewn. weszli: prof.J.Balczykonis, dr.A.Salis, redaktor naczelny "Liet.Aidasa" p.A.Szeinius, p.Talmantas, ksiądz Vebkaitis i dyrektor Dep.Administracyjnego M.S.Wewn. p.A.Surviła.-

Zadaniem Komisji jest przede wszystkim zbadanie i wypracowanie programu i zasad, podlegających pod nadzór Komisji, w szczególności w sprawie utworzenia banku o regionalnym charakterze, w celu podjęcia prac i przedsięwzięć, jakie należą do Komisji, jako jej zadania i powołania. W tym celu Komisja powołała do życia Komisję, której przewodniczący jest p. A. Kowalewski, a sekretarzem p. A. Kowalewski.

Wobec powyższego Komisja, w celu zbadania i wypracowania programu i zasad, podlegających pod nadzór Komisji, w szczególności w sprawie utworzenia banku o regionalnym charakterze, w celu podjęcia prac i przedsięwzięć, jakie należą do Komisji, jako jej zadania i powołania. W tym celu Komisja powołała do życia Komisję, której przewodniczący jest p. A. Kowalewski, a sekretarzem p. A. Kowalewski.

III. ZADANIA POLITYKI WYKONAWCZEJ I ROLISZCZKI

"Wieloletni plan" z 1933 r. Nr. 1122 z 24.VIII.1934 r. Art. 11. "Zadania państwa w dziedzinie polityki gospodarczej".

Przedstawiającym przedmiotem niniejszego projektu jest plan państwa, w szczególności w dziedzinie polityki gospodarczej, w celu podjęcia prac i przedsięwzięć, jakie należą do Komisji, jako jej zadania i powołania. W tym celu Komisja powołała do życia Komisję, której przewodniczący jest p. A. Kowalewski, a sekretarzem p. A. Kowalewski.

Wieloletni plan państwa, w szczególności w dziedzinie polityki gospodarczej, w celu podjęcia prac i przedsięwzięć, jakie należą do Komisji, jako jej zadania i powołania. W tym celu Komisja powołała do życia Komisję, której przewodniczący jest p. A. Kowalewski, a sekretarzem p. A. Kowalewski.

Wieloletni plan państwa, w szczególności w dziedzinie polityki gospodarczej, w celu podjęcia prac i przedsięwzięć, jakie należą do Komisji, jako jej zadania i powołania. W tym celu Komisja powołała do życia Komisję, której przewodniczący jest p. A. Kowalewski, a sekretarzem p. A. Kowalewski.

Wieloletni plan państwa, w szczególności w dziedzinie polityki gospodarczej, w celu podjęcia prac i przedsięwzięć, jakie należą do Komisji, jako jej zadania i powołania. W tym celu Komisja powołała do życia Komisję, której przewodniczący jest p. A. Kowalewski, a sekretarzem p. A. Kowalewski.

K o n k l u z j a

Wieloletni plan państwa, w szczególności w dziedzinie polityki gospodarczej, w celu podjęcia prac i przedsięwzięć, jakie należą do Komisji, jako jej zadania i powołania. W tym celu Komisja powołała do życia Komisję, której przewodniczący jest p. A. Kowalewski, a sekretarzem p. A. Kowalewski.